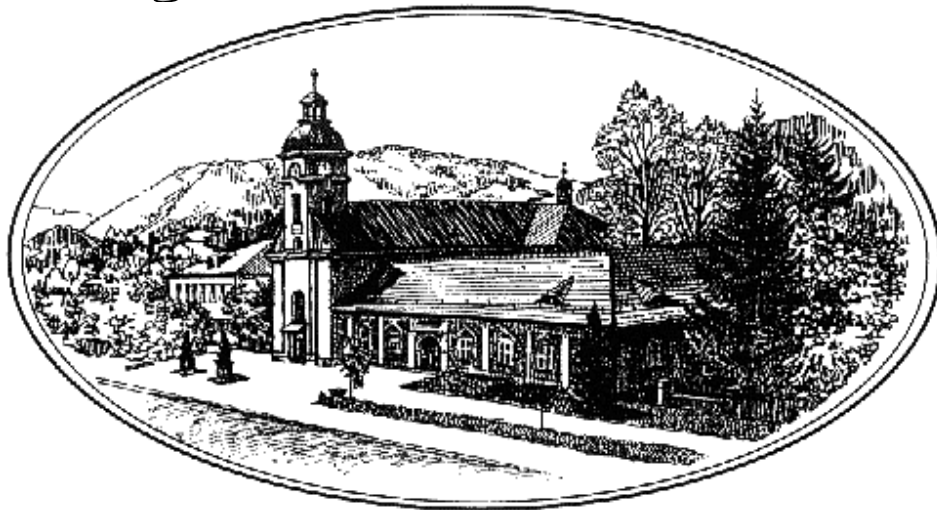


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> **E-mail Redakcji:** redakcja.pgd@poczta.onet.pl

Nr 37 (693) 16 września 2007 r.

X X I V N I E D Z I E L A Z W Y K Ł A

Człowiek dąży, aby coraz bardziej poznawać otaczający go świat. Rozwój nauki i techniki stanowi cenną pomoc na tej drodze. Warto jednak pamiętać jak wiele jest jeszcze do odkrycia i poznania. Świadomość tego stawia nas w pokorze a także otwiera na coraz to nowe i cenne odkrycia.

Dobrym przykładem pokrywającym prawdziwość tej tezy jest wszechświat. Choć człowiek potrafi sporo powiedzieć na jego temat, to jednak zdaje sobie sprawę jak wiele pozostaje jeszcze przed nim prawd zakrytych, które domagają się czasu i wielkiego wysiłku, aby móc stopniowo je odkrywać. Jeśli zadaje sobie trud ich zgłębiania, to z czasem czeka go radość wynikająca z faktu odkrycia wielu nowych informacji.

Chęć poznawania otaczającego nas świata to zaledwie jedna z wielu potrzeb, które nosimy w sobie. Inną potrzebą, posiadającą wielką wagę, jest chęć rozwoju i poznawania prawdy. Tu jednak pojawia się problem, ponieważ żyjemy w świecie zalewu różnego rodzaju informacji co może skutkować pewnego rodzaju „zamuleniem” naszego umysłu tym, co nie tylko nie zbliża nas do prawdy, ale od niej oddala...

Dlatego rodzi się pytanie, gdzie szukać źródła, które zaspokoi nasze pragnienia i pomoże odkrywać prawdę?

Na szczęście jako ludzie wierzący posiadamy największy skarb w osobie Ojca Niebieskiego, któremu zależy na naszym ubogaceniu o wiele bardziej niż nam samym. Aby zrealizować ten cel podarował nam swoje słowa na kartach Pisma świętego. Zanim usłyszymy jakiegokolwiek z nich, warto pamiętać KTO je wypowiada. W Piśmie świętym stajemy wobec ogromnego daru i bogactwa.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Wj 32,7-11.13-14

Psaln: Ps 51,3-4.12-13.17.19

II czytanie: 1 Tm 1,12-17

Ewangelia: Łk 15,1-32

Zamierzamy w kolejnych rozważaniach pochylić się nad jednym wybranym słowem, które znajdzie się w tekstach czytań na daną niedzielę, aby nie tylko ubogacić swoje wnętrza, ale także uczynić swoje życie bogatszym i piękniejszym.

Niechaj Duch Święty otoczy swoją opieką nas wszystkich i pomoże otworzyć na oścież drzwi naszych serc na bogactwo mądrości, które kieruje do nas sam Pan Bóg.

ks. Zbigniew Zachorek

Przecież Ty, Ojczy miłosierny, więcej się radujesz z jednego grzesznika czyniącego pokutę, jak z dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwych, którzy pokuty nie potrzebują. A także cieszymy się wielce, gdy słyszymy, z jaką radością pasterz odnosi na ramionach zbłąkaną owcę do stada i jak cieszy się wraz z sąsiadkami niewiasta, odnosząca znalezione drachmę do skarbcza Twego; i radość wyciska łyż w urozystość domu Twego, gdy się czyta o młodszym synu Twoim, iż był umarł, a ożył, zaginął, a odnalazł się. Radujesz się zaiste w nas i w świętych swoich aniołach świętą miłością...

Co to znaczy, Panie Boże mój, skoro Ty sam dla siebie jesteś wiekiustą radością i ci, którzy Ciebie otaczają, zawsze się Tobą radują?...

Biada mi! Jakże wysoki jesteś na wysokościach, a jak głęboki w głębokościach! Nigdzie się nie oddalasz, a my z trudem wracamy do Ciebie! Czyż, działaj, Panie! Zbudźże nas i zawołaj! Zapalaj nas j porywaj! Bądź nam wonią i słodyczą, byśmy Cię kochali i biegli ku Tobie. Czy nie z głębokiej otchłani ślepoty wielu wraca do Ciebie?... Wszak przychodzą oni do Ciebie i zostają oświeceni, bo przyjmują światło, a przyjmując je, otrzymują od Ciebie moc, by stali się Twoimi synami.

(św. Augustyn: Wyznania VIII, 3, 6. 8; 4, 9)

Zdrowie zadaniem duchowym -

Choroba obrazem duszy

Jest również rzeczą zrozumiałą, że przy chorobie może także dojść do próby sił. Poprzez chorobę można terroryzować i tyranizować.

Zmuszam wtedy drugiego do przyjęcia własnych reguł gry. Jeśli przy każdej wymianie przeciwstawnych zdań reaguję bólem głowy, czy jakąś wysypką na ciele, wówczas narzucam drugiemu moje sugestie. Albo jeśli ojciec zagrożony zawałem serca nie dopuszcza żadnych odmiennych opinii czy ocen, bo mógłby się zdenerwować, wtedy choroba staje się tyranizowaniem otoczenia.

Słuchać choroby, znaczy pojednanie się ze swoim własnym cieniem - te dotąd nie uznawane potrzeby uznać przed sobą i w sposób rozumny nimi żyć.

Jeśli akceptuję jakąś potrzebę, to obchodzę się z nią tak, że również inni bez szkody mogą się z tym zgodzić. Jednak podczas choroby może jakaś potrzeba, do której się nie przyznawano, stać się narzędziem i środkiem siły, która działa niszcząco, nie tylko na dotkniętego nią, ale także na całe otoczenie. Choroba byłaby wówczas wołaniem do przyjęcia własnego cienia i lepszego obchodzenia się z własnymi potrzebami. Jednocześnie staje się wezwaniem do nowego wzajemnego bycia i życia, w którym jeden dla drugiego stwarza przestrzeń dla swoich potrzeb, w którym każdy może zgłaszać się ze słowem własnego życzenia i tęsknoty.

Powiedzieć, że choroba drugiego byłaby psychicznie uwarunkowana, wcale nie pomaga iść dalej. Ona brzmi dla dotkniętego nią jak wyrok śmierci. On jest wszystkiemu winien. Ja powinienem przede wszystkim chorobę drugiego widzieć jako zapytanie dotyczące wzajemnego bycia z sobą.

Choroba, jeśli jestem dość spostrzegawczy, może mi otworzyć oczy na istotne, nie wymyślone, prawdziwe potrzeby drugiego. Jeśli bowiem, zapatrzonej w siebie, idę ślepy przez życie, to Pan Bóg musi mi posłać chorobę - własną albo mojego partnera, aby pokazać jak rzeczywiście i faktycznie stoimy w sobie i między sobą.

Inny sposób zapytania o przestanie naszej choroby - wczuć się w jej zakłócenia, a przez to wejść w kontakt ze sobą. Nie chodzi o to, żeby czym prędzej pozbyć się choroby, ale przede wszystkim zrozumieć ją. Potrafimy te zakłócenia rozumieć, gdy się odprężymy, czyli obniżymy napięcia, przykniemy oczy a potem skierujemy świadomość na oczy i z nimi na cielesne zakłócenia. Pojawiające się przy tym spostrzeżenia i wyobrażenia są często powiązane z uczuciami i postawami. Z dopuszczeniem do świadomości tych obrazów ujawnią się ponownie, z umiarkowanym uczuciem, istotne doświadczenia życiowe.

W ten sposób np. mężczyznom i kobietom z różnymi chorobami skórnymi polecano następujące ćwiczenia: zamknąć oczy i odprężyć się, spostrzegać własną skórę, czyli wczuć się w nią. A skóra każdemu z uczestników tych ćwiczeń ma coś do powiedzenia. Przedstawia się jako upominająca, spostrzegająca i pomagająca, a jej wołania bywają bardziej lub mniej przyjazne.

Pewien 34. letni mężczyzna od 20 lat cierpiał na wysypkę na szyi, na skórze głowy i w pachwinach. Dostał następujące przesłanie: zwracamy ci uwagę na to, że nie za dobrze obchodzisz się ze swoim ciałem, za dużo rzeczy ubierasz, twoja sytuacja nie jest dobra, powinienesz przyspieszyć zmianę twojej sytuacji i nie odrzucać nowych decyzji i możliwości, uważamy na to, żebyś nie pozwolił na silniejsze naciski lub zbyt wysokie napięcia, że będziesz miał swoje własne sprawy i przed przyjaciółmi będziesz je podkreślał (cdn.).

Ks. Rafał Greiff

Różańcowe Jerycho

Nazwa "Różańcowe Jerycho" nawiązuje do wydarzenia opisanego w biblijnej Księdze Jozuego. Według Pisma Świętego, wprowadzający Izraelitów do Ziemi Obiecanej po okresie niewoli egipskiej następca Mojżesza, Jozue otrzymał od Boga nakaz, by wojsko przez siedem dni okrążyło przy głośnych dźwiękach trąb kamienne mury Jerycha. Siódmego dnia od huku trąb potężne mury niedostępnego miasta popękały i runęły, a Jerycho zostało zdobyte.

Modlitewne „Różańcowe Jerycho” trwa w większości parafii w Polsce. Nie słychać tu głośnych trąb spod murów Jerycha, w modlitewnym skupieniu słowa Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia Anielskiego, splecione w Święty Różaniec, wypowiadane we wspólnocie lub szeptane w osobistej zadumie przeszywają Niebios a płyną przed Tron Najwyższego, zanosząc zadośćuczynienie Bogu za grzechy świata, narodów Europy a także za grzechy Polaków.

Modlimy się przed Najświętszym Sakramentem za pośrednictwem Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny w następujących intencjach:

- o pokój na świecie i za naszą umiłowaną ojczyznę - Polskę;
- za Kościół święty, Papieża i o nawrócenie nieprzyjaciół Kościoła i Polski;
- o łaskę wiary dla narodów Europy i o powstrzymanie zła;
- o obudzenie w Polakach ducha pokuty za grzechy całego Narodu przeciw życiu i Eucharystii;
- o odkrycie daru Eucharystii w życiu i misji rodziny;
- wynagrodzenia za grzechy Polaków i o Polskę według Bożej woli;
- aby przyszło i zapanowało Królestwo Jezusa Chrystusa w Polsce, Europie i na całym świecie oraz we wszystkich duszach ludzkich - by wszyscy mogli być zbawieni.

Czuwanie rozpoczyna się modlitwą do Ducha Świętego, modlitwą do Matki Bożej Dobrej Rady. Po każdym dziesiątku Różańca jest modlitwa - egzorcyzm „Potężna niebios Królowo” i do Świętego Michała. Na zakończenie Różańca odmawiana jest Litania Loretańska, modlitwa do św. Józefa, koronka do Miłosierdzia Bożego oraz „Pod Twoją obronę...” w intencjach Ojca Świętego.

Najbliższe czuwanie modlitewne w naszej wspólnocie parafialnej odbędzie się w **piątek, 21. 09**

- **7⁰⁰** - Msza św.;
- **7³⁰** - Godzinki i różaniec;
- **8³⁰** - Msza św.;
- **9⁰⁰** - Stowarzyszenie Rodzin Katolickich i Męska Róża Różańcowa;
- **11⁰⁰** - Apostolstwo Dobrej Śmierci i I Róża Różańcowa;
- **13⁰⁰** - Neokatechumenat i Świecka Rodzina Franciszkańska;
- **15⁰⁰** - Godzina Miłosierdzia;
- **15³⁰** - II Róża Różańcowa i Apostolat Maryjny;
- **18⁰⁰** - Msza św.;
- **18³⁰** - Koło Przyjaciół Radia Maryja i Grupa Intronizacyjna;
- **21⁰⁰** - Apel Jasnogórski i Msza św.

Do wspólnej modlitwy może dołączyć się każdy o dowolnej porze. Zapraszamy bardzo serdecznie.

Dlaczego i co warto czytać?

„Każda przeczytana książka jest pewnym przeżyciem i pewnym doświadczeniem. Toteż, podobnie jak mi-łość, jak piękno oglądanej przyrody, jak dziwność do-znanych przygód, może pobudzić do pisania. Bo obco-wanie z każdym autorem, z każdym dziełem, ma w sobie i coś z przygody, i coś z miłości, i coś z zachwyty dla piękna nieznanymi krain”. Tak pisała Zofia Stawiejska Morstinowa we wstępie do swojej książki pt. „Kalejdoskop literacki”.

Pod tymi słowami chciałoby się podpisać obiema rękami. Czytanie to przede wszystkim rozwijanie wyobraźni. A każda dobra książka, jak kiedyś usłyszałem, jest komentarzem do Pi-sma Świętego. Dlatego też w tym miejscu, co kilka tygodni, chcę pisać o autorach i książkach, które warto przeczytać, aby dzięki nim rozwinąć wyobraźnię, ale przede wszystkim, aby pogłębić swoją wiarę. Chcę pisać nie tylko o książkach, które w jakiś sposób weszły do klasyki literatury, o książkach przeznaczonych tylko dla ludzi dojrzałych, o książkach sensu stricto o tematyce religijnej czy biblijnej, ale też o takich, które sam przeczytałem, które podobały mi się i wierzę, że ci, którzy po nie sięgną poprzez te artykuły, nie zawiodą się. Będę pisał zarówno o książkach dla dojrzałych czytelników, ale także o książkach dla dzieci. Niektóre, a może nawet większość z nich przeczyta-łem już jako człowiek dorosły, z jednej prostej przyczyny: wcze-śniej nie były dostępne na polskim rynku księgarskim.

Na początek chciałbym zaproponować książki dwóch auto-rów, którzy są mi najbliżsi, do których książek często powracam. Pisarze ci to Clive Staples Lewis oraz John Ronald Reuel Tolkien.

Lewis znany jest przede wszystkim jako autor „Opowieści z Narnii”, siedmioksięgu o baśniowej krainie Narnii, do którego przechodzą dzieci z naszego świata. Te książki, to nie tylko bajki czy baśnie, ale to w pewien sposób alegoria chrześcijań-stwa, alegoria naszej wiary. Gdy mowa o bajkach czy baśniach, to pierwsze skojarzenie jest: to dla dzieci, ale uspokajam, te książki polecam wszystkim. Kilka lat temu dziewczyna z Pozna-nia na temat tych książek napisała na Wydziale Teologicznym pracę magisterską pt.: „Przekaz teologiczny a rodzaj literacki na podstawie *Opowieści z Narnii* C. S. Lewisa”. Inne książki Lewisa to Trylogia międzyplanetarna w skład której wchodzi tytuły: *Z milczącej planety*, *Perelandra* i *Ta ohydna siła*. Te książki już nie dla dzieci, bardziej dla młodzieży i dorosłych. Również w nich znajduje się wiele analogii do chrześcijaństwa. Pozostałe książki tego autora to zbiór esejów czy też rozpraw. Są to /przetłumaczone na język polski/: *Błądzenie pielgrzyma*, *Bóg na ławie oskarżonych*, *Cztery miłości*, *Diabelski toast*, *Listy do nieznanym*, *Listy starego diabła do młodego*, *Nieodparte racje*, *O wierze i moralności chrześcijańskiej*, *Póki mamy twa-rze: Mit opowiedziany na nowo*, *Problem cierpienia*, *Rozważa-nia o chrześcijaństwie*, *Rozwód ostateczny*, *Smutek*, *Zaskoczony radością*, *Ziarna paproci i słońce*.

Tolkien, chyba jeszcze bardziej znany niż Lewis, a byli oni przyjaciółmi, twórca *Śródziemia*, świata, w którym to-czy się akcja większości jego książek. Pierwsza z nich to *Hob-bit*, czyli *Tam i z powrotem*, książka dla młodszego czytelnika, choć jest wstępem do najsłynniejszego dzieła Tolkiena, książki, która w ankiecie przeprowadzonej na koniec XX wieku, została uznana za najwybitniejsze dzieło 20 stulecia, „*Władca Pierścieni*”. Również to dzieło ma wiele odniesień do chrześcijaństwa,

choć nie tak ewidentnie jak u Lewis'a. Kilka lat temu w kwartal-niku „Christianitas” poświęconemu całkowicie Tolkienowi, było także świadectwo nawróconego satanisty, który nawrócił się pod wpływem lektury tej właśnie książki. Pierwszy wydawca, a za nim wszyscy inni, podzielił ją na trzy części: *Drużyna Pier-ścienia*, *Dwie wieże*, *Powrót króla*. Inne książki, których akcja dzieje się w Śródziemiu, wydane już po śmierci autora w 1973 r. przez syna Christophera, to *Dzieci Húrina*, *Księga zaginionych opowieści*, *Niedokończone opowieści*, *Ostatnie legendy Śród-ziemna*, *Silmarillion*. *Silmarillion*. Inne książki Tolkiena to dla dzieci: *Kowal z Podlesia Większego*, *Listy Świętego Mikołaja*, *Łazikanty*, *Rudy Dżil i jego pies*. Oprócz tego jest autorem ese-jów o baśniach *Drzewo i liść* oraz *Mythopoeia*, oraz zbioru no-wel: *Pan Gawen i Zielony Rycerz*, *Perła*, *Król Orfeo*. Wszystkie te książki ukazały się w języku polskim.

Życzę miłej lektury. Ks. Andrzej.

Zapraszamy do korzystania z **Biblioteki Parafialnej**. Książki można wypożyczać w poniedziałki od 9⁰⁰ do 10⁰⁰ oraz w piątki od 18³⁰ do 19³⁰.

Opiekunem biblioteki jest ks. Andrzej Filapek.

16 września - założyciel marianów błogostawionym

Z pasterza owiec stał się pasterzem narodów i wielkim ewangelizatorem - tak o Śłudze Bożym o. Stanisławie Papczyńskim mówi watykański sekretarz stanu. Kard. Tarcisio Bertone, który jest papieskim legatem na niedzielne uroczystości beatyfikacyjne w Licheniu. Nowy błogostawiony zostanie patronem dzie-ci poczętych i kobiet, których cięża jest zagrożona.

Kard. Bertone: Przesłanie o. Papczyńskiego aktualne dla Polski i Europy „Kult o. Stanisława rozwija się od Rwandy po USA. Pokazuje to, że nie można zapominać, jak to niestety często ma miejsce, o świętych, którzy żyli w odległych epokach, a których nieraz zastępujemy „bardziej nowoczesnymi świętymi” - powiedział kard. Bertone w rozmowie z Beatą Zajączkowską. O. Papczyński żył w XVII w., ale jeśli wczytamy się burzliwą histo-rię tamtego czasu i w życie o. Stanisława, dostrzeżemy wiele analogii z dzisiejszym światem - wskazał watykański purpurat. „On z pasterza owiec stał się pasterzem narodów, wielkim ewan-gelizatorem. W kluczowym momencie historii Polski i całej Euro-py bezkompromisowo głosił Ewangelię i jej przesłanie wniósł w życie publiczne. Z uporem przypominał, że ziarna Ewangelii nie można zachowywać tylko dla siebie, że musi ono być niesio-ne innym, by wydawało owoce, by zmieniało społeczeństwo. Czyż nie są to słowa na dziś? I to nie tylko dla Polski, ale całej Europy” - uważa kard. Bertone.

Watykański sekretarz stanu wskazał, że życie o. Papczyń-skiego przekonuje, że Europa nie może zapomnieć o swych chrześcijańskich korzeniach. Już o. Stanisław musiał stawiać czoła problemowi koncepcji człowieka - mówił kard. Bertone. Udowodnił, że jeśli Bóg stoi w centrum naszego życia to wpływa na to nie tylko na życie jednostek i społeczeństw, ale tworzy no-we zasady współżycia międzyludzkiego i międzynarodowego.

Z okazji beatyfikacji o. Stanisława Papczyńskiego sekcja polska Radia Watykańskiego przygotowała płytę kompaktową z opowieścią o nowym błogostawionym. Dołączona jest ona do najnowszego numeru Gościa Niedzielnego. za: www.wiara.pl

Zamyślenie niedzielne... ze św. Pawłem

Jakież dziękczynienie możemy złożyć Bogu za wszelką radość, którą dzięki wam przeżywamy przed naszym Bogiem? Dniem i nocą modlimy się gorąco, abyśmy mogli spotkać się z wami osobiście i uzupełnić braki waszej wiary. (1Tes 3,9-10)

Krzyż św. Benedykta

Medalik św. Benedykta łączy w sobie kult patriarchy mnichów i krzyża Zbawiciela. Może nieco dziwić sformułowanie: Krzyż Świętego Ojca Benedykta. Pytanie o znaczenie tych słów jest pytaniem o chrześcijańskie rozumienie krzyża. Jesteśmy przyzwyczajeni do kojarzenia krzyża z cierpieniem. Tymczasem krzyż Chrystusowy jest przede wszystkim znakiem miłości, która zwycięża grzech i śmierć, czyli właśnie to, co nas na co dzień niszczy i boli. Święty Paweł mówi: *Co do mnie, to nie daj Boże, bym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata* (Ga 6,14). Krzyż pokazuje prawdziwe oblicze świata po zmartwychwstaniu Chrystusa - to wszystko, co nas rani, może prowadzić do Boga, czyli ku prawdziwemu życiu. Krzyż nie ogranicza, lecz ukazuje Bożą - szeroką, wysoką i głęboką (por. Ef 3,18) - perspektywę.

Pewne fakty z życia Benedykta pokazują jego stosunek do znaku naszego zbawienia. Mnisi z Vicovaro „po naradzie domieszczyli do wina trucizny, szklaną czarę z owym zabójczym napojem przynieśli Ojcu [Benedyktowi], gdy zasiadł do stołu, aby ją pobłogosławił stosownie do klasztornej zwyczajności. Benedykt **wyciągnął rękę i uczynił znak krzyża**, a czara, choć znajdowała się dość daleko, rozprysła się od tego znaku zupełnie tak, jakby nie krzyż, lecz kamień spadł na to naczynie śmierci. Mąż Boży poznał od razu, że zawierało ono napój śmiertelny, skoro nie mogło znieść **znaku życia**”. Narzędzie śmierci Zbawiciela jest znakiem życia wiecznego. Stara antyfona głosi z mocą: „Krzyż Chrystusa jest drzewem życia”.

W średniowieczu przedstawiano Chrystusa ukrzyżowanego na drzewie, które wypuszcza żywe gałęzie. W takiej formie umieszczono znak krzyża przy ołtarzu podczas Mszy papieskiej w Toruniu w 1999 roku.

Innym razem „czcigodny Ojciec spożywał posiłek (...), a jeden z mnichów (...) trzymał mu lampę przy stole. Kiedy zaś Mąż Boży jadł, młodego człowieka pełniącego ową służbę ogarnął duch pychy. Zaczął on w sercu milcząco rozważać, a potem mówić sobie w myśli: «Któż to taki ten człowiek, przy którego stole stoję, lampę trzymam, jakbym był jego sługą? A kimże ja jestem, żebym mu służył?». Aż nagle Mąż Boży odwrócił się do niego i zgromił go surowo, mówiąc: **«Przeżegnaj swoje serce, bracie. Co ty tam mówisz? Przeżegnaj swoje serce!»**”.

Benedykta można nazwać człowiekiem krzyża. Jego osobisty stosunek do tego znaku Męki Zbawiciela jest obrazem relacji z Chrystusem. Dlatego właśnie możemy mówić o Krzyżu Świętego Ojca Benedykta jako o znaku zjednoczenia świętego z Bogiem.

W ofiarę Chrystusa, której krzyż jest znakiem, jesteśmy włączeni przez chrzest. Do tego sakramentu odnoszą się słowa przyłgnięcia do Chrystusa i wyrzeczenia się szatana umieszczone na krzyżu św. Benedykta. Medalik pokazuje związek między chrztem i krzyżem. *Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzy otrzymaliśmy chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my postępowali w nowym życiu - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca* (Rz 6,3-4).

Czasy św. Benedykta były okresem niepokoju. Państwo, które dawało ludziom poczucie bezpieczeństwa, leżało w gruzach. Przyszłość stała pod znakiem zapytania. Benedykt przy-

pomniął swoim mnichom, kto jest Alfą i Omegą, do kogo należy czas i wieczność, i komu naprawdę zależy na każdym człowieku. Zapewne właśnie dlatego w *Regule* nazywa Chrystusa Ojcem. Jan Paweł II w swej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* zauważył, że „człowiek coraz bardziej bytuje w lęku”, ale to właśnie ten „człowiek jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła”. Właśnie do człowieka doby współczesnej skierowane jest słowo tak drogie Benedyktowi: *pax* (pokój). Święty Paweł mówi, że to Chrystus jest naszym pokojem, bo zjednoczył podzieloną ludzkość i scalił w jedno rozbitego wewnątrz człowieka (por. Ef 2,14-16).

„Znak krzyża świętego miał w życiu św. Benedykta cudowną moc, dlatego na medalu po przeciwnej stronie krzyża umieszczony jest św. Benedykt” - pisał w XIX w. o. Prosper Guéranger. Na awersie wokół postaci świętego widnieje prośba o jego wstawiennictwo w chwili śmierci. To pragnienie, *by być z Chrystusem* (Flp 1,23), jest owocem dojrzałe przeżywaną konsekracji chrzcielnej. Jednocześnie lęk przed ostatnią chwilą życia, wspólny wszystkim ludziom, przywołuje na myśl ostatnie chwile życia Ojca Benedykta, który odszedł do Pana tak jak żył - drogą pokoju.

Medalik ma przypominać noszącemu go, by żył owocami swego chrztu. Myśli na nim wypisane są syntezą *Reguły* Benedykta.

br. Szymon Hiżycki OSB



Materiał otrzymaliśmy w ramach akcji -
Dzielimy się słowem z:
www.gloria24.pl/Dzielimy_Sie_Slowem/

Czy wiesz, że...

...obserwując wróble, można przewidzieć, jaką aurę szykuje dla nas przyroda?

Jeżeli w dzień wróble są ruchliwe, wesołe i dokazują między sobą, oznacza to, że czeka nas ładna pogoda. Gdy przestają ćwierkać, kąpią się w piasku lub siedzą napuszone w gniazdach i na gałązkach - prawdopodobnie będzie padać. A z kolei jeśli w pochmurny dzień ptaki nagle zaczynają śpiewać, zwiastują nadejście pogody słonecznej. Latające gromadki wróbli są zapowiedzią gorących dni. Lecz kiedy stadami przelatują z miejsca w miejsce, to wkrótce zacznie silnie wiać. A przed nadejściem burzy ptaki, podobnie jak reszta zwierząt, szukają zaciszego schronienia.

Z przymrużeniem oka...

Z życia parafii

- Dlaczego wasz organista, gdy gra w kościele to podskakuje?
- Bo trudniej trafić w ruchomy cel...

Słownik liturgiczny

Relikwie - Przedmioty, które miały styczność z Chrystusem (np. relikwie Krzyża Św.) lub świętymi (ubranie, przedmioty przez nich używane, narzędzia męki w przypadku męczenników, także części ciała, zwłaszcza kości).

Relikwie są przechowywane w relikwiarzach, opieczętowane i opatrzone dokumentem autentyczności. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa na grobach świętych, szczególnie męczenników, budowano kościoły.

Kącik poezji**Jesień**

Dźwiga na ramionach skutki wiosny,
dobrodziejstwa sprzyjającej aury,
zachwyca barwą dzikiego wina,
bogactwem dojrzałego owocu w sadach.

Słońcem wyłaca bory dąbrowy,
wysrebrza nutki babiego lata,
muska piśszczotliwie czerwone głogi,
kalinę przystraja w krwiste korale.

Urodę liliowych wrzosów świetlików
w subtelny sposób odstania,
pięknem przyrody przemawia
do człowieka, aby ją pokochał.

Teresa Waszut, z tomiku „Mała Ojczyzna”

Anegdoty o sławnych ludziach

Józef Chełmoński spotkał kiedyś znajomego, który na powitanie wykrzyknął: - Jak cudownie, że od samego rana spotykam takiego wspaniałego człowieka, jak pan!

- Ma pan więcej szczęścia ode mnie - odpowiedział malarz.

Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza na kolejne spotkanie z lekarzem w ramach
CZWARTKÓW ZE ZDROWIEM,

które odbędzie się 20 września o godz. 16⁰⁰.

Dr n. med. Danuta Kapołka, specjalista chorób wewnętrznych i reumatologii, wygłosi prelekcję z cyklu **Zdrowie a medycyna** na temat: **Reumatologia - mity i rzeczywistość.**

Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań.

Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

Dr Danuta Kapołka - absolwentka Śląskiej Akademii Medycznej, początkowo była asystentką w III Klinice Chorób Wewnętrznych w Bytomiu, zaś od 1983 roku związana jest ze Śląskim Szpitalem Reumatologiczno-Rehabilitacyjnym i Kliniką Reumatologii w Ustroniu. Aktualnie pełni funkcję zastępcy Dyrektora ds. Lecznictwa i funkcję Ordynatora III Oddziału.

Jest specjalistą chorób wewnętrznych i reumatologii, posiada doktorat z gastrologii. Jest również absolwentką Studiów Podyplomowych w zakresie *Planowania i zarządzania w ochronie zdrowia* przy Wyższej Szkole Handlu i Finansów Międzynarodowych w Warszawie.

Dr Danuta Kapołka jest organizatorką Pracowni Endoskopowej przewodu pokarmowego i współorganizatorką Pracowni Krioterapii w ustronim szpitalu.

Jest głównym badaczem w kilkunastu terapeutycznych programach badawczych, członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego i Forum Osteoporozy, zastępcą Prezesa Oddz. Śląskiego Polskiego Tow. Reumatologicznego.

Ma na swoim koncie - jako autor bądź współautor - 22 publikacje naukowe w piśmiennictwie polskim i zagranicznym oraz 41 komunikatów zjazdowych. Ostatnie publikacje dotyczą efektów terapii reumatoidalnego zapalenia stawów lekami biologicznymi, także przypadków rzadkich chorób reumatycznych, składu płynu stawowego.

Z życia parafii

- W minioną niedzielę przy drzwiach kościelnych była zbiórka pieniędzy na dożywianie dzieci w naszych szkołach. Przy tej okazji Ksiądz Proboszcz apelował o szczerze datki, gdyż dzieci korzystających z darmowych obiadów jest coraz więcej.

- Czwartek, 13 września to dzień kolejnego czuwania fatimskiego, które odbyło się wg stałego programu - z odmówieniem trzech części Różańca, odśpiewaniem Nieszporów Maryjnych i z Apelem Jasnogórskim. Po Apelu nasi trzej Księża sprawowali uroczystą mszę św., po której szliśmy w procesji z figurą Maryi fatimskiej. Czuwanie zakończyło się błogostawieństwem eucharystycznym.

- W piątek rano po mszy św. chórzyci i członkowie ich rodzin wyjechali na kilkudniową wycieczkę do Karpacza, Jeleniej Góry i okolicy. Opiekunem duchowym został mianowany ks. Andrzej.

- Na piątkowe popołudnie do swojego ogrodu zaprosiły nas Siostry Boromeuszki. Okazją było święto Podwyższenia Krzyża Świętego. O godz. 16⁰⁰ ks. Zbyszek odprawił Drogę Krzyżową z rozważaniami, których tematem wiodącym był *chrześcijański optymizm*. W nabożeństwie wzięła udział duża grupa Parafian a wśród nich kilkanaścioro dzieci.

Po modlitwie Siostry częstowały wszystkich słodyczami. Były również życzenia dla Pani Urszuli Czyż z okazji urodzin i gromkie „Sto lat” dla Niej. Życzenia przyjmowała również Siostra Aneta, która swoje urodziny obchodziła poprzedniego dnia. Także i dla Siostry zaśpiewano „Sto lat”.

W tym miejscu warto wspomnieć, że stacje Drogi Krzyżowej w ogrodzie Sióstr liczą już pięć lat. Powstały dzięki inicjatywie ówczesnej przełożonej s. Antonetty Dadok, oraz dzięki pracy wszystkich Sióstr mieszkających w tym domu zakonnym, a Ksiądz Proboszcz poświęcił je 24. 03. 2002 roku.

**Apostolat Maryjny
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (18.09) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Bolesław Kiecoń
Waldemar Szczehła
Jadwiga Sowińska
Czesława Argalska
Marian Bobola
Maria Kaczmarek
Stanisław Grabarczyk
Zuzanna Balcarek
Geraldna Kucza



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej
oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

Opowieść o Birmie - Elżbiety Szotomiak

Prace prezentowane na wystawie wykonane zostały przez malarzy birmańskich. Ja podróżowałam po Azji dosyć dużo, i to po różnych krajach, i najczęściej występuje tam sycerka. Po raz pierwszy zetknęłam się w takim stopniu z malowaniem. Jest to malowanie w bardzo byle jakich warunkach, na byle jakim papierze. Tego teraz nie widać, bo obrazy są oprawione.

Zauważyłam, że na targowiskach, pomiędzy suszonymi rybami a szarańczą, którą sprzedają na wagę i różnymi innymi produktami spożywczymi, których jest mnóstwo, leżały takie hały papieru w wielkim zaniedbaniu i ja się tym zainteresowałam. Jak to zauważyli, to zaczęli mi znosić. Tak siedziałam na krawężniku albo na kamieniu i przerzucałam, wybierałam te obrazy, które mi odpowiadały. Było tego bardzo dużo, w większości są to prace amatorskie (...) malowane farbami akwarelowymi na wolnym powietrzu, na pniaku, na kamieniu, na kolanie. I tak jak mówiłam, niektóre były bardzo zniszczone (...). Kupiłam je bardzo tanio (...). Zwinęłam to w bardzo ciasny rulon i włożyłam do plecaka, a moja podróż trwała jeszcze kilka miesięcy. Po przyjeździe do domu, po wypakowaniu złożyłam je po dwa, „gębą” do siebie, żeby się rozprostowały i przez pół roku były schowane pod dywanem. Moi ludzie chodzili po nich nie wiedząc, że prostują akwarele. Potem zostały odrestaurowane przy pomocy p. Renaty Białas i oprawione przez mistrza Winiarskiego. Passepartou zostało dobrane bardzo starannie, bo obrazy te są bardzo nastrojowe, każdy z nich odtwarza klimat tamtego kraju.

One wszystkie naładowane są spokojem. Spokój i taka symbioza z przyrodą, rytm, który ma przyroda - dnia i nocy, przyjmują ludzie (...). U nich się liczy tylko zaspokojenie głodu na dany dzień. Często nie mają nic, oprócz saganka do gotowania ryżu. Są jednak szczęśliwi i uśmiechnięci. Nie słyszałam żeby ktokolwiek z nich narzekał na cokolwiek. Są zadowoleni. Kobiety noszą przywiązane dziecko, albo z przodu albo z tyłu, w zależności co robią, dzieci nie płaczą, są spokojne, szczęśliwe i te mamy też. Właściwie chodzi tylko o przetrwanie, przeżycie danego dnia. Przyroda daje im wszystko, co potrzebują. Domki budują bardzo skromne, z bambusa (...), który jest symbolem wytrzymałości i siły (...).

Mówiłam cały czas o Birmie, aby wprowadzić w atmosferę tych obrazów. Dwie prace są olejne, przedstawiają targowisko, handel. Aby uogólnić, powiem coś takiego. Azja to jest olbrzymi kontynent i aby ją scharakteryzować trzeba wszystko zacząć od słowa *naj*... Największe góry - Himalaje, najgłębsze jeziora, najbardziej rozwinięta linia brzegowa, najstarsze cywilizacje, największe bogactwa i największa nędza. Największe kontrasty. Wszystko *naj*..., to jest właśnie Azja, kraje azjatyckie, ale równocześnie strefa tropikalna. Tropikalna przyroda, las tropikalny (bo byłam też na Borneo, gdzie widziałam ten las w czystym wydaniu bezpośrednio na Równiku) to jest coś, co mnie zachwyciło raz na zawsze i na całe życie. Symbioza

wszystkich roślin, to, że w lesie tropikalnym nigdy nie jest cicho, a jak zapadnie zmrok jest wręcz bardzo głośno - cykady, żaby, wiewiórki, krety, nietoperze, zwierzęta duże - wszystko wyrusza na łowy. Większość prowadzi nocne życie, większość wyrusza o zmierzchu, ale zmierzchu właściwie nie ma. Jest dzień i noc, podzielone na równe odcinki - 12 godzin i 12 godzin. Szósta rano, szósta wieczór, szósta rano... Wieczory są przez to bardzo długie, nie wiadomo co z nimi robić jak się jest turystą. Oświetlenie bardzo nędzne, albo wcale, albo świeca lub wioski bez elektryczności - to jest też Birma, dużo jest takich miejsc.

Innym symbolem Azji jest ryż. To jest podstawowy produkt spożywczy. Poletka ryżowe uprawiane są trzy razy w roku, a w niektórych rejonach są cztery zbiory. Tak szybko to wszystko rośnie i dojrzewa, ponieważ rośliny mają wszystko, co potrzebują do życia, najważniejsze elementy - wodę, słońce, ciepło i minerały. Cały ten śródkowy obwód Ziemi jest usiany wulkanami, a wulkany w czasie erupcji wyrzucają na powierzchnię bardzo dużo minerałów, które normalnie rolnik musi nanosić, aby użyźnić ziemię. (...) Dlatego tereny wulkaniczne są tak gęsto zaludnione. Ryż produkuje się w wodzie, mówię o tym ponieważ na niektórych pracach to można zobaczyć.

Kobiety birmańskie noszą wszystko albo na głowie albo na plecach, gdzie taśmą parcianą przez czoło przywiązany jest kosz lub płócienny worek. Dzieci noszą przywiązane szmatą - z przodu albo z tyłu. Na głowie noszą ogromne ciężary. A jest coś, o czym muszę wspomnieć, a mianowicie na pograniczu Birmy i Tajlandii żyją plemiona, w których nazywa się kobiety żyrafami. Dziewczynkom pięcioletnim nakłada się na szyję mosiężne spirale, co rok po dwie, w związku z tym kobieta ma wydłużoną szyję albo ściślej - skrócony obojczyk. Oprócz tego kobiety noszą obręcze na rękach i na podudziach. W sumie taka „elegancka” może nosić i 20 kg biżuterii plus 20 kg ryżu na głowie plus dziecko przywiązane i tak pracuje w polu.

Jedna z akwrel, przepiękna, przedstawia kobiety w takich srebrnych czepkach. Są to kobiety z plemienia Karen, żyjące na pograniczu Birmy i Tajlandii. Ubiągają się niezwykle barwnie. Noszą srebrną biżuterię, takie srebrne wisiory.

Inna z akwrel ukazuje mnicha buddyjskiego, świątynię buddyjską, szarą z kamienia ozdobioną płaskorzeźbą. Muszę powiedzieć, że cywilizacja, architektura kultura Birmy jest mocno skupiona w mieście, które nazywa się Bagan. Tam na małej przestrzeni znajduje się ok. pięć tysięcy świątyń, pochodzących z okresu od IX do XIV w. Są one w tej chwili pod patronatem UNESCO, ponieważ stanowią ogromne dziedzictwo kulturowe.

W ten sposób zakończyła swoją prelekcję p. Elżbieta Szotomiak. Zgromadzone na wystawie obrazy można oglądać do 30 września po każdej mszy św. niedzielnej. Zapraszamy.

Na podst. nagrania magnetofonowego spisała Barbara Langhammer. Tekst nie jest autoryzowany.

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.